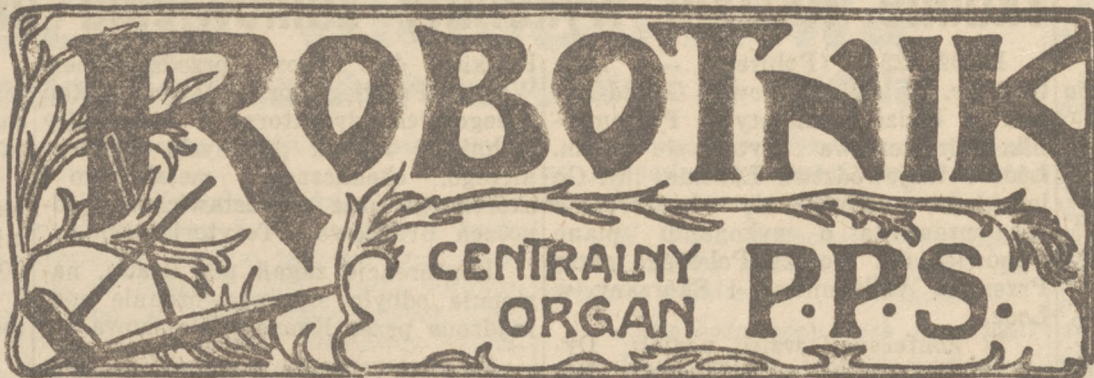


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA
przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA:
PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

**Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12**

Na nowe tory

Wymiana przedstawicieli dyplomatycznych pomiędzy Polską a Czechosłowacją stała się faktem dokonany. Z ogólnego punktu widzenia naszej polityki zagranicznej oznacza to poważny krok naprzód w dziedzinie umocnienia i konsolidacji stosunków z najbliższymi sąsiadami. W dziejach sąsiedztwa polsko - czechosłowackiego wymiana dyplomatów otwiera nowy rozdział, którego karty wolne będą od błędów i zaniedbań przeszłości.

Polityka zagraniczna „sanacji”, reprezentowana w głównej mierze przez Becka, czyniła wszystko co tylko można było, aby dobre stosunki pomiędzy Polską a Czechosłowacją zabagnić i zaostriżyć. Zezującym ku faszyzmowi „sanacyjnym” władcom nie w smak była szczerza demokratyczna Czechosłowacja, hołdująca prądom wolnościowym, antyklerykalna i postępową, kierowaną przez wielkiego męża stanu — Tomasza Masaryka i jego znakomitego ucznia — Edwarda Benesza.

Zwłaszcza stała i jawne sympatie Czechosłowacji dla Rosji Radzieckiej, jako wielkiej potęgi słowiańskiej, zdolnej do przeciwstawienia się germańskiemu parciu na wschód i południe Europy, nie znajdowały wśród reakcji polskiej zrozumienia ani uznania. Starannie szukały nasze sfery oficjalne wszystkiego, co Polskę i Czechosłowację mogło dzielić, niemniej starannie zamykano oczy na to, co powinno te kraje łączyć, na olbrzymie korzyści, jakie przyniosłaby polityka szczerzego porozumienia i ścisłej współpracy.

Szczytowym punktem szaleńczych, zbrodniczych w swej krótkowzroczności, metod „sanacyjnych” było wystąpienie przeciwko Czechosłowacji w sprawie Śląska Zaolziańskiego właśnie w tym momencie, gdy bratnia Republika dusiła się w pętlę hitlerowskiego zaborcy i rozbiórca. Ten ówczesny „sukces” Becka, okupiony wysoką ceną późniejszych katastrof, pokrywał rumieńcem wstydu twarz każdego uczciwego i patrzącego poza koniec swego nosa Polaka. Stała się rzecz brzydka i z politycznego punktu widzenia arcszkodliwa. Tylko ludzie, wyczuci całkiem ze zmysłu państwowego, mogli się ważyć na podobny krok i gloryfikować ten krok jako „zwycięstwo”.

Przebieg zbliżającej się ku końcowi wojny, zrealizował, niestety, najgorsze nasze przewidywania, z rozbiorem Czechosłowacji związane, ale i nauczył niejednego zarówno nas Polaków, jak i naszych czechosłowackich sąsiadów. Zrozumienie konieczności politycznego oparcia się o Rosję Sowiecką, w nieubłaganą walce z hitlerowskim zaborcą, sięgnęło — poprzez sztuczne tamy i przeszkody —

głębiej i szerzej, niż kiedykolwiek przedtem. Emigracyjny rząd czechosłowacki wstąpił bez zastrzeżeń na drogę polityki realnej i rozumnej, zawierając z Rosją Radziecką formalny sojusz polityczno - wojskowy. Aczkolwiek przy tej okazji pozostawiono i Polsce możliwość przystąpienia do paktu, nasz pseudo — rząd lon-

dyński odwrócił się plecami do tej propozycji, składając jeszcze jeden dowód niedołęstwa i braku umiejętności przewidywania. Stare nałogi i uprzedzenia okazały się silniejsze od wyraźnych nakazów historycznego momentu.

Dopiero reprezentujący wolę Polski demokratycznej Rząd Tymczasowy

Sopoty pod Gdańskiem zdobyte Walki na zachód od Raciborza

W dniu 23 marca wojska III-go Frontu Białoruskiego kontynuowały działania, zmierzające do zniszczenia grupy niemieckiej na wybrzeżu Zatoki Świątej w rejonie Świętej Siewierki. Dnia 22 marca wojska Frontu wzięły na tym odcinku 1.600 jeńców.

Wojska II-go Frontu Białoruskiego, kontynuując działania ofensywne w kierunku na GDAŃSK, zdobyły SOPOTY i osiągnęły wybrzeże Zatoki Gdańskiej między Gdynią a Gdańskiem. W ten sposób wojska nasze rozbiły armię niemiecką na dwie grupy. Na odcinku tym zdobyto Artschau,

Belkau, Leblau, Schefrau, Schmirau, Marienthal, Steinfliess, Stolzenfels, Kolibken.

Dnia 22 marca wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 1000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Na Śląsku, na północny zachód od RACIBORZA, wojska nasze w wyniku działań ofensywnych zdobyły miasto Erna, oraz zajęły Heidersdorf, Lindendorf, Oepelsdorf, Riegersdorf, Wakenau, Kreschen-dorf, Schlegenberg, Badewitz, Neudorf.

Dnia 22 marca wojska I-go Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli ponad 1600 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska marsz. Koniewa na granicy Czechosłowacji

MOSKWA (Polpress). „Izwestia” z dnia 23 marca poświęcają artykuł wstępny zwycięstwu marszałka Koniewa na Śląsku. Opisując szczegółowo warunki geograficzne i strategiczne, w jakich I Ukraiński Front przerwał niemieckie linie obronne, „Izwestia” podkreśla, że wojska marsz. Koniewa dotarły do północnych granic Czechosłowacji.

LONDYN (Reuter). Jak podają źródła rosyjskie, w walkach, które doprowadziły do zdobycia Opola przez wojska sowieckie, pole bitwy było pokryte tysiącami trupów nieprzyjacielskich. W toku walk wojska radzieckie zniszczyły lub unieszkodliwiły 280 czołgów i dział szturmowych nieprzyjaciela, 62 wozy pancerne, oraz setki dział, moździerzy i innego sprzętu.

Komunikat zwycięstwa gen. Bradley

LONDYN (BBC). Głównodowodzący 12-tej grupy armii sojuszniczych gen. Bradley, którego wojska odniosły ostatnio wielkie zwycięstwa nad Renem, ogłosił następujący komunikat:

Rozkaz gen. Eisenhamera, by zniszczyć Niemców na przestrzeni na zachód od Renu, został wykonany. Zgórą 20.000 km kwadratowych ziemi niemieckiej zostało obsadzone; mieszka tam 8 procent ludności przedwojennych Niemiec. Zajęto 46 miast, w tym osiem o ludności ponad 100.000.

MOGUNCJA CAŁKOWICIE OPANOWANA

LONDYN (BBC). Zwycięski pochód wojsk amerykańskich nad Renem trwa nadal, choć tempo jego ostatnio zwolniło się nieco. Remański przyczółek mostowy rozszerzył się wczoraj w kierunku południowym, Amerykanie przekroczyli tam rzekę Wied i wkroczyli do m. Neuwied. W Palatynacie obsadzono Speier, Landau, Pirmasens.

W Moguncji opór Niemców został zupełnie złamany. Cały lewy brzeg Renu od Koblencki do Ludwigshafen jest w rękach sojuszników.

W dniu wczorajszym wzięto 10.000 jeńców, w ostatnim tygodniu 100.000.

ARMIA MARSZ. MONTGOMERY OSŁONIĘTA MGŁĄ

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że armia marsz. Montgomery'ego jest w dalszym ciągu okryta zasłoną z sztucznej mgły. Kończy ona przygotowania do natarcia na północnym odcinku frontu zachodniego.

Dlaczego Hitler usunął von Rundstedta?

LONDYN. (Polpress). Prasa angielska, omawiając zmianę dowódcy niemieckiego na froncie zachodnim, pisze, że przyczyną ustąpienia von Rundstedta nie była klęska, jaką poniósł na zachodnim brzegu Renu, lecz brak wiary w celowość strategii Hitlera. W kołach niemieckich rozeszły się pogłoski, że von Rundstedt szuka kontaktu ze sprzymierzonymi, celem zawarcia rozejmu i przerwania beznadziejnego oporu. Ten stan rzeczy zmusił Hitlera do zastąpienia Rundstedta mniej zdolnym generałem, lecz oddanym narodowym „socjalistom” von Kesselringiem.

Rzplitej wyprostował kręte ścieżki polityki londyńskiej i sprawę stosunków z Republiką Czechosłowacką wywiódł ze ślepej uliczki na właściwe tory. Wspólne tradycje walki obronnej przeciwko naporowi germanizmu, wspólne losy, cele i dążenia w wojnie obecnej, wspólne umiłowanie wolności i pokoju oraz zupełna zbieżność linii polityki zagranicznej — wszystkie te czynniki są niezniszczalnym fundamentem przyszłych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Na takim fundamencie budować można gmach nie koniunkturalnej, lecz prawdziwej przyjaźni, prawdziwego sojuszu, prawdziwego braterstwa. Zamiast wylać się w drobne spory i różnice, które przy dobrej woli obu stron mogą być we właściwym czasie zgodnie załatwione, trzeba mieć wzrok utkwiony w sprawę i rzeczy zasadnicze, stanowiące o bycie lub niebyciu państw i narodów, wspólnością losów dziejowych związanych.

Wierzmy, że kwestia stosunków polsko - czechosłowackich faktem wymiany przedstawicieli dyplomatycznych popchnięta została nieodwołalnie na nowe tory polityczne, a rzeczą demokracji zaprzyjaźnionych narodów będzie czujna straż nad tym, by nie było już nigdy powrotu do błędów i grzechów przeszłości. Fakt zapoczątkowania normalnych stosunków dyplomatycznych już w chwili powrotu rządu Czechosłowacji do wyzwolonego przez Armię Czerwoną kraju, ma swą specjalną, zrozumiałą zarówno dla przyjaciół, jak i dla wrogów, wymowę. Zaakcentowano w ten sposób wyraźnie nie tylko uczucia, ożywiające dwa bratnie narody słowiańskie, lecz podkreślono zarazem konieczność natychmiastowego urealnienia tych uczuć w drodze aktywnej i skutecznej współpracy bieżącej.

B.

Panika w Niemczech

LONDYN, 23.3. (Polpress) — Radio londyńskie donosi z Sztokholmu, że funkcjonariusze partii hitlerowskiej w Niemczech usiłują zamaskować się w obawie przed zbliżającymi się armiami sprzymierzonych. Osoby, które przybyły z Berlina, opowiadają, że skrzynki na śmiecie są pełne nazistowskich biletów partyjnych. Gestapowcy otrzymali fałszywe dokumenty osobiste i występują jako „spokojni obywatele”. Znany w Paryżu gestapowiec Schulz pojawił się nagle w Berlinie, jako skromny urzędnik Schmidt.

Cały naród niemiecki zdaje sobie sprawę, że klęska jest bliska. W miastach panują nastroje paniczne, które agenci Goebbelsa usiłują skierować na tory mistyki, głosząc, że „duch Fryderyka Wielkiego wcielił się w Adolfa Hitlera”. Prymitywne te metody propagandowe nie znajdują jednak posłuchu, tym bardziej, że żywności jest coraz mniej tak, że ludność cywilna nie otrzymuje nawet oficjalnych racyj podstawowych produktów.

KC TUR w Warszawie

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR zawiadamia, że Generalny Sekretariat przeniósł się z Lublina do Warszawy, ul. Wiejska 18. Godziny urzędowania codziennie od 11—17.

Na marginesie

Kwiaty i lzy

Dwa lata temu w Zgierzu pod Łodzią zginął niemiecki policjant. Umundurowany drab stojący na straży hitlerowskiego porządku, stróż obowiązujących przepisów, pozwalających bezkarnie mordować ludzi niższej rasy, uzbrojony kat regulujący na przestrzeni małego miasteczka całe życie zleniawionych niewolników polskich, został sprzątnięty.

Ten fakt posłużył Niemcom do tego, aby dać lekcję ludności polskiej jak wysoko cenią oni życie tych, którzy bagniami swymi gwarantują im możliwość spokojnego życia na zagrabionej ziemi, swobodnego korzystania ze zrabowanych i przywłaszczonych sobie dóbr, karmienia się kosztem głodu i nędzy prawowitych właścicieli tego kraju. Dowód przywiązania dla zasług swojej policji został złożony nie tylko na oczach całego niemieckiego społeczeństwa, świadkiem sprawiedliwości niemieckiej byli nie tylko żołnierze i organizacje hitlerowskie, przybyłe odświętnie odziane, ze sztandarami, prócz kobiet i zorganizowanej młodzieży, przybyła jeszcze ustawiona kolumnami młodzież szkolna na czele ze swymi wychowawcami — nauczyciele narodu panów przyprowadzili dzieci niemieckie, aby im pokazać niemiecką sprawiedliwość i wszczepić w dusze praktyczną lekcję germańskiego porządku i ładu.

Kiedy rozkrzyczana hałastrą, wystrojona, przyozdobiona kwiatami i wstęgami szły na plac czekając na rozpoczęcie uroczystości, zbrodniarze gestapowcy wyciągali z domów polskich każdego żyjącego człowieka. Pędzili auta naładowane wystraszonymi ludźmi, poszły w ruch hitlerowskie pejczy, kopano kobiety polskie, wykopano długie rowy, dookoła których zgromadzono ludność polską, aby własnymi oczyma patrzyła na los swoich mężów, ojców i braci. Hitlerowski tłum wył z radości. Wrzaski rozkrzyczanej gawiedzi potęgowały się w miarę zwiększania się spędzanego czasu, z którego oczu były trwoga, rozpacz, lęk i przerażenie. W rękach nieletnich hitlerowskich pomiotów były pęki kwiatów i róż.

Na plac przytransportowano stu ludzi różnego pokroju i różnego odzienia. Starsi i młodzi, robotnicy i inteligenci, odziani schludnie i niechlujnie, niektórzy wprost z miejsca pracy, silni i słabi. Wszystkim kazano uklęknąć przy wykopanym rowie. Obłąkanych z bólu wzrok rodaków utkwili na twarzach skańczców. Padły salwy, germańska dziec z właściwą sobie sprawnością w ciągu kilku chwil skosiła setkę istnień ludzkich. Stworzyli nowe szeregi sierot, dziesiątki wdów, dziesiątki matek polskich straciły jedynych żywicieli.

I w tej chwili kiedy z oczu pozostawionych po zamordowanych, ofiar lały się krwawe lzy, podprowadzane rękoma swoich wychowawców dzieci hitlerowskie wręczały katom pęki róż, podczas kiedy inne, klaszcząc w dłonie dawały wyraz swej radości. Rozkoszne uśmiechy na wymalowanych gębach niemieckich matek, świadczyły, że wszystko co było na placu świadome było „wyższości” swojej rasy i konieczności stosowania niemieckich metod wychowawczych, w stosunku do podbitych narodów.

Zgierz już nigdy więcej takich widowisk nie ujrzy, ale w oczach wszystkich na zawsze pozostanie w pamięci widok prowadzonej przez nauczycieli dziatwy o płowych włosach, która na podstawie hitlerowskiej doktryny ma być uosobieniem dzielności i rycerskości.

Takie widowiska, których Polska niesietę była świadkiem w tysiącach wydań, postawiły na jednej płaszczyźnie gestapowca, żołnierza, niemiecką kobietę, dziecko niemieckie i niemieckiego nauczyciela — w zbrodnicy swojej naród niemiecki rzeczywiście jest zjednoczony. Ka.

Górnicy Polscy we Francji

PARYŻ, 23.3. (Polpress) — W departamentach Nord i Pas de Calais wygłosił przedstawiciel Polski przy rządzie francuskim, ob. Jędrzychowski, szereg przemówień wobec licznie zgromadzonych górników polskich. Ob. Jędrzychowski przedstawił górnikom wysiłki Narodu Polskiego i Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej w dziele odbudowy kraju.

Górnicy polscy w departamentach Pas de Calais i Nord — po wysłuchaniu przemówień — zebrali kwotę 1.200.000 franków na fundusz odbudowy Polski i złożyli je na ręce ob. Jędrzychowskiego.

Tkalnie łódzkie wykonały zamówienia dla wojska w 154%

ŁÓDŹ, 23.3. (Polpress) — Dnia 22.3 br. w sali Klubowej Grand-Hotelu w Łodzi z inicjatywy Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na m. Łódź i Województwo Łódzkie, inż. Gołańskiego, odbyła się konferencja sprawozdawcza o wykonaniu planu zamówień dla Wojska Polskiego przez Przemysł Włókienniczy i Skórzany w Łodzi.

W konferencji wzięli udział: Dyrektor Biura Ekonomicznego mjr Różański, Zastępca Głównego Kwatermistrza Wojska Polskiego płk. Braun, Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Rzeczypospolitej

Polskiej dr Tybor, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele Rad Załogowych, dyrektorzy i kierownicy techniczni fabryk przemysłu włókienniczego, chemicznego, metalowego i skórzanego oraz przedstawiciele Zjednoczeń Branżowo - Terytorialnych.

Konferencję zagał płk Braun, następnie odbyło się sprawozdanie sporządzone przez Komisję Wojskową.

Ze sprawozdania wynika, że plan przewidywał wykonanie przez Przemysł Łódzki od dnia 26.2. br. do dnia 20.3. br. pewnych zamówień dla Wojska Polskiego

Zamówienia zostały wykonane w terminie, przy czym Fabryki Przemysłu Włókienniczego wykonały plan zamówień:

a) Tkalnie w 154 proc. (rozpiętość procentowa między poszczególnymi fabrykami wynosiła od 122 proc. do 218 proc.);

b) Szwalnie w 103 proc. (rozpiętość od 22 proc. do 112 proc.).

Fabryki Przemysłu Skórzanego wykonały zamówienia w 264 proc. (rozpiętość od 105 proc. do 421 proc.).

Zakłady reparacyjne wykonały przewidziane roboty w 102 proc. (rozpiętość od 92 proc. do 121 proc.).

Ogółem fabryki Przemysłu Włókienniczego i Skórzanego w Łodzi oraz Zakłady Łódzkie Reparacyjne wykonały plan zamówień dla Wojska Polskiego w 156 proc.

Pozytywne wyniki sprawozdania zebrani przyjęli burzą oklasków. Po sprawozdaniu zabierali głos: mjr Różański, Pełnomocnik Przemysłu na m. Łódź i Województwo Łódzkie inż. Gołański, oraz Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Rzeczypospolitej dr Tybor.

Mówcy zgodnie podkreślili, że główna zasługa za wyniki realizacji przewidzianego planu przypada w pierwszym rzędzie fabrycznym Radom Zakładowym. Tylko wysokie uświadomienie społeczne i polityczne robotników łódzkich, umożliwiło zrealizowanie planu w tak wysokim procencie.

Dyrektorzy oraz Kierownicy Techniczni wszystkich firm wykonujących plan, stanęli na wysokości zadania, dając dowód, że poza kwalifikacjami fachowymi, posiadają dobrą wolę służenia Ojczyźnie. W końcu mówcy podkreślili, zgodną, harmonijną współpracę fabryczną Rad Załogowych z Dyrekcjami poszczególnych fabryk, co jest przejawem właściwego zrozumienia sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, przez wszystkich wykonawców planu, poczynając od Dyrektora czy Kierownika fabryki, a skończywszy na każdym poszczególnym robotniku fabryki. Zamykając konferencję płk Braun wezwał wszystkich zebranych do dalszego sprawnego realizowania następnych planów, zachęcając równocześnie poszczególne zespoły fabryczne do szlachetnej rywalizacji, ku chwale Odrodzonej Demokratycznej Ojczyzny.

Deklaracja rządu rumuńskiego

MOSKWA (Polpress). Agencja „Tass” donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński ogłosił deklarację, w której stwierdza, że po pozytywnym załatwieniu sprawy Siedmiogrodu przystąpi obecnie z całą energią do wykonania drugiego punktu swego programu, a mianowicie do wprowadzenia w życie dekretu o reformie rol-

nej, aby zadość uczynić życzeniom milionów bezrolnych i małorolnych chłopów. W pierwszym rządzie otrzymują ziemię inwalidzi wojenni i żołnierze.

Reforma rolna — głosi deklaracja — podniesie stopę życiową narodu i wyrówna wiekową krzywdę milionowych mas chłopskich.

Deklaracja Bloku Demokratycznego w Finlandii

MOSKWA (Polpress). Agencja „Tass” donosi z Helsinek, że Związek Demokratyczny ogłosił deklarację, w której czytamy m. in.:

„Związek Demokratyczny osiągnął w wyborach olbrzymie zwycięstwo. Zwycięstwo nasze jest ciosem dla elementów antydemokratycznych, zwolenników wojny. Podczas wyborów naród wypowiedział się niedwuznacznie za pokojem i demokracją. Dla osiągnięcia tego celu należy w

pierwszym rządzie przeprowadzić czystkę aparatu państwowego od elementów faszystowskich, działających legalnie lub w konspiracji. Dla wzmocnienia podstaw pokoju należy pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy ponoszą winę za wybuch wojny. Dla częściowego wyrównania szkód, poniesionych przez naród podczas wojny, należy skonfiskować majątki osób, które wzbogaciły się na wojnie, oraz tych którzy pchnęli nasz kraj w odmęt wojny.

„Dzień Armii” w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (Polpress). Dnia 6-go kwietnia obchodzić będą Stany Zjednoczone „dzień armii”.

W związku z przygotowaniem „dnia armii” prezydent Roosevelt oświadczył, że w dniu tym dokonano należy przeglądu sukcesów, osiągniętych przez armie sprzymierzonych. „Armie nasze — o-

świadczył prezydent — swą potęgą, którą zawdzięczają jedności sprzymierzonych, wyzwalały uciemiężone narody i zabezpieczają prawa wolności, w imię których poszły w bój.

Wzywam ludność naszego kraju, aby w dalszym ciągu z energią wykonywała swe zadania i zaopatrywała naszą armię w sprzęt wojenny, oraz aby stanowczo broniła pokoju, który nastąpi po naszym zwycięstwie”.

Reforma rolna na Węgrzech

MOSKWA (Polpress). Agencja „Tass” donosi z Debreczyna, że na terenie Węgier tworzą się komitety chłopów bezrolnych i małorolnych. Komitety przeprowadzają pomiary, a następnie podział ziemi. W pierwszym rządzie otrzymują ziemię kobiety, których mężowie przebywają w armii, oraz gospodarstwa, nie posiadające bydła.

Chłopi węgierscy zobowiązują się przeprowadzić siew wiosenny w całym kraju, aby ani jeden mórg nie leżał odłogiem.

Łabędzi śpiew Goebbelsa

LONDYN (United Press). Goebbels, pisząc w „Das Reich”, że armie sprzymierzonych gotują się do skoku przez Ren, przewiduje, że polityczny i wojskowy kryzys w Niemczech pogłębi się jeszcze w najbliższej przyszłości. Goebbels pisze: „Sedno sprawy leży w tym, że wojnę przegrają ci, którzy pierwszy stracą grunt pod nogami”. Dalej mówi on, że Niemcy mają wszelkie polityczne atuty, lecz nieprzyjaciel ma sytuację militarnie korzystniejszą.

Delegacja Brytyjska do S. Francisco

LONDYN (Polpress). — Urzędowo podano do wiadomości, że skład delegacji angielskiej na konferencję w San Francisco wejdą min. spraw zagranicznych Eden, wicepremier Attlee, min. domniów Cranborne, oraz ambasador Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie lord Halifax. Na czele delegacji stać będzie min. Eden.

NOWY AKT SABOTAŻU W OSLO. Radio londyńskie donosi, że mimo okrutnych represyj niemieckich, patrioci norwescy w nocy z 20 na 21 marca wysadzili w powietrze wielkie wojskowe warsztaty samochodowe w Oslo.

Przegląd prasy

Ukazały się pierwsze numery dwóch wznovionych wydawnictw wojskowych: miesicznika wojskowego „Bellona”, wydawanego przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy oraz kwartalnika „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, wydawanego przez Wydział Sądownictwa Wojennego w Naczelnym Dowództwie W. P. i Wojsk. Instytut Naukowo-Wydawn. Redakcja „Bellony” w następujących słowach określa charakter i treść pisma:

„Ideowo „Bellona” nawiązuje do szczytnych tradycji Wojska Polskiego i jego zwycięstw z podkreśleniem udziału narodu polskiego w walce z Niemcami i kontynuuje zadania pisma tej samej nazwy, wydawanego przez WINW w okresie 20-lecia Niepodległości. Szczególnym zadaniem „Bellony” jest uwypuklenie doniosłego znaczenia Armii Polskiej w dziele ostatecznego rozgromienia Niemców hitlerowskich u boku zwycięskiej Armii Czerwonej.”

W pierwszym numerze „Bellona” zamieszcza szereg artykułów fachowych o dowodzeniu, o roli artylerii przy forsowaniu wielkich rzek, o taktyce wojsk pancernych i zmotoryzowanych, o kontrolnej pracy sztabów w natarciu itd. Artykuł pt. „Grunwald” zawiera obok części fachowej (historycznej), część polityczną.

„Wojskowy Przegląd Prawniczy” wedle zapowiedzi redakcji

„ma na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowej oficerów służby sprawiedliwości, krzewienie wśród nich oraz wśród innych naszych żołnierzy wojskowej i ogólnej wiedzy prawniczej, w szczególności naszego ludowego ustawodawstwa oraz świadomości jego ducha postępowego i demokratycznego.”

Duchem postępowym i demokratycznym są prześięknięte wszystkie artykuły czasopisma. Gen. bryg. Aleksander Tarnowski w artykule o „Genezie nowego polskiego ustawodawstwa wojskowego” stwierdza, że nowy Kodeks Karny W. P. miał

„dawać wyraz duchowi demokracji i postępu oraz wojskowej dyscyplinowania i głębokiego patriotyzmu, cechujących nasze wojsko.”

Żał. pułk. Jan Mastalerz w artykule o „Nowych zadaniach Prokuratury Wojskowej” pisze:

„Można stwierdzić, że im większe będzie uświadomienie obywatelskie żołnierza, im głębiej sięgać będzie praca polityczno-wychowawcza nad tym żołnierzem, — tym mniejsza będzie przestępczość, tym skuteczniejsza będzie praca Prokuratury.”

Mjr. dr Marian Muszkat w artykule o podstawowych zasadach Kodeksu Karnego W. P. wyjaśnia, że Kodeks ten stwarza swoje samoistne ogólne zasady prawno-karne, w czym upatruje

„wyraz nowego postępowego ducha naszego ustawodawcy, który wyraził swoje zastrzeżenie wobec obowiązującego u nas powszechnego kodeksu karnego i uznał za słuszne stanowisko Wojska Polskiego, które swoim kodeksem niewątpliwie spowoduje przyspieszenie prac w zakresie reformy naszego ustawodawstwa karnego, jego demokratyzacji, dostosowania do nowych potrzeb Państwa.”

Poza cytowanymi artykułami „Wojskowy Przegląd Prawniczy” zawiera szereg innych przyczynków fachowych oraz kilka artykułów natury ogólniejszej, jak dra Sawickiego „Sąd zwierciadłem społeczeństwa” oraz dra Grabowskiego „Konstytucja 1921 r. a zamach stanu 1935 r.”

Stan naszego włókiennictwa

Wywiad z zastępcą Dyrektora Centr. Zarządu Przem. Włókien. inż. Landkofem

W pierwszych dniach kwietnia zostanie zawarta umowa zbiorowa między Związkiem Zawodowym Włóknarzy a Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego. Umowa ta będzie wzorowana na umowie zbiorowej, jaka istnieje już z włóknierzami ziem wyzwolonych w lipcu 1944 r.

Wstęp przygotowanego obecnie tekstu umowy brzmi:

„Wspólnym dążeniem obu stron jest podniesienie jakości produkcji i postawienie zakładu pracy na poziomie odpowiednim do jego znaczenia, jako jednostki gospodarczej państwa. W tym celu obowiązuje się Radę Załogową do okazania administracji fabryki swego najdalej idącego zrozumienia i pomocy we wszelkich planach i propozycjach, zmierzających do racjonalizacji pracy, podniesienia poziomu produkcji i kwalifikacji pracowników, oraz do zaprowadzenia dyscypliny pracy“.

— Jak zostanie rozwiązana kwestia płac?

— Wydział Pracy i Płac Centralnego Zarządu przygotowuje na podstawie danych sprzed 1939 r. i w porozumieniu z delegowanymi przez Związek Zawodowy specjalistami każdej dziedziny włókienniczej — dokładną siatkę taryfową.

Wprowadzone zostaną nowe stawki płac w granicach od 2 do 5 złotych za godzinę. Prócz zapłaty stosowany będzie system miesięcznych premii godówkowych i towarowych, progresywnych w stosunku do wykonanej normy.

Robotnicy, którzy wyróżnili się swą pracą, otrzymają teraz premie świąteczne.

— Jak przedstawia się obecnie stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym?

Łódzkie — główny ośrodek włókiennictwa w Polsce, zatrudnia obecnie 25,000 robotników. W II-gim kwartale przewiduje się uruchomienie przemysłu w 80 proc. w stosunku do stanu przedwojennego. Pełnemu uruchomieniu fabryk stoją na przeszkodzie poważne zniszczenia budynków, uszkodzenia techniczne, brak maszyn, jakie zostały wywiezione przez okupanta. W najbliższym czasie rozpoczną swą produkcję fabryki sztucznych włókien (Tomaszowska fabryka i Widzewska manufaktura). Obecnie znajdują się one w remoncie. Spodziewane jest sprowadzenie zza granicy tak zw. fiłiariek niezbędnych do pracy tych fabryk.

— Czy fabryki rozporządzają dostateczną ilością robotników?

— Na razie — tak. Ale przy ich uruchomieniu w rozmiarach przewidywanych może się okazać brak rąk do pracy. Stąd przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego powstała Dyrekcja Fabrycznych Szkół Zawodowych, która zajęła się organizowaniem takowych przy fabrykach. Szkoły będą przyjmowały młodzież od lat 14-tu i będą na utrzymaniu fabryk. Uczniowie w czasie dwuletniej nauki pobierać będą stypendia. Pomyślano również o kształceniu starszych robotników.

Przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego zorganizowano Wydział Komunalny, którego zadaniem — budowa nowych mieszkań robotniczych, opieka nad istniejącymi, dbałość o warunki higieniczne i bezpieczeństwo pracy. Każda fabryka musi posiadać stały punkt sanitarny. Wydział zajmie się doprowadzeniem do porządku świetlic, placów sportowych przy fabrykach, łaźni.

— Jak przedstawia się sprawa aprobowania robotników?

— Jako moment nowy — niezmiernie ważny należy podkreślić fakt, iż Łódź otrzyma transport. Zwiększy to kolosalnie możliwości zaopatrzenia pracujących już w czasie najbliższym.

— Jakie są możliwości surowcowe fabryk?

— Ze Związku Radzieckiego otrzymano poważną ilość bawełny i wełny przy czym dopływ tego surowca odbywać się będzie i nadal. Nadto zorganizowano w celach surowcowych Centralę skupu szmat. Dostawcy szmat będą premiowani gotówką i towarami.

Celem usprawnienia skupu lnu i konopi, cały teren kraju podzielono na rejony, przy czym każdej z fabryk lnianych i konopnych wyznaczono rejon, na którym ma prawo i obowiązek skupować surowiec. Centralny Zarząd przeznaczył tym fabrykom pewien fundusz premii dla celów skupu.

Podobnie będzie zorganizowany skup wełny od chłopów. Są wszelkie dane ku temu, by sądzić, że w roku bieżącym fabryki będą w surowiec zaopatrzone.

— Jakie widzi Dyrekcja Centralnego Zarządu możliwości zaopatrzenia ludności w towary włókiennicze?

— W II-gim kwartale przewidziano na ten cel 15 milionów metrów materiału wełnianego i bawełnianego.

— Jakie będą ceny tych wyrobów?

— Poszczególne fabryki włókiennicze, subwencjonowane w początkowym okresie ich uruchomienia wyłącznie przez Państwo — muszą obecnie z chwilą wypuszczenia towaru na rynek, wyznaczyć taką cenę, jaka będzie wypływała z racjonalnych założeń prowadzonej gospodarki.

Komisja cennikowa przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów — zatwierdzi ceny wyznaczone przez przedsiębiorstwa. Prace są w toku

DANUTA EINSTEIN

Z życia Partii

ZGROMADZENIE W BRZEZINACH

W ubiegłą niedzielę w sali klubu PPS w Brzezinach przy placu Pierackiego 16 odbyło się zebranie członków i sympatyków PPS pod przewodnictwem tow. I. Skurskiego.

Obszerny referat wygłosił tow. Dolecki Władysław, składając przede wszystkim podziękowanie Czerwonej Armii i Wojsku Polskiemu za uwolnienie Polskiego Ludu pracującego od niemiecko-hitlerowskiego grabieżcy. Referent omówił sprawy aktualne poświęcając dużo miejsca sprawie dostawy zboża dla wojska i ludności pracującej miast i przeprowadzanej reformie rolnej, oczekiwanej z utęsknieniem przez bezrolnych i małorolnych.

Na zakończenie powzięto odpowiednie rezolucje i odśpiewano „Rotę“.

WIECE W NIEDZIELĘ

W niedzielę, dnia 25 bm. odbędą się wiece w Konstantynowie, Głównie, Tomaszowie Maz.,

na których przemawiać będą: w Konstantynowie tow. Swieboda, w Głównie — tow. Duda i Griek, w Tomaszowie Maz. — tow. Wachowicz.

UCZMY SIĘ!

Dzielnica „Śródmieście-Lewa“ w Łodzi zorganizowała kursy języków obcych, a mianowicie: angielskiego, rosyjskiego i francuskiego.

Wykłady rozpoczną się dnia 24-go marca o godz. 4.15. — Zapisy trwają.

REFERAT SPORTOWY

Komitet PPS w Łodzi dzielnicy „WIDZEW“ powołał do życia Referat Sportowy. Wzywa się sportowców i sympatyków dawniejszego Robotniczego Towarzystwa Sportowego „WIDZEW“ o przybycie na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 25 marca br. o godz. 10-tej rano, w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 77, dawniej 227.

OM TUR I ZWM w CZĘSTOCHOWIE

Wymienione organizacje urządziły tydzień pomocy Warszawie. Poza zbiórką pieniędzy młodzież gromadzi łopaty, kilofy i inne narzędzia potrzebne przy odbudowie. Wzywa ona młodzież całej Polski do współzawodnictwa ze sobą.

W kraju

581 ROK AKADEMICKI

W auli Wszechnicy Jagiellońskiej odbyła się uroczysta inauguracja 581 roku akademickiego. W obecności dostojnych gości, Dowódcy Naczelnego, gen. broni Roli - Żymierskiego, Min. Oświaty dra Skrzewskiego, wice-min. Kultury i Sztuki mgr Wendego, ks. metropolity Sapięhy, biskupa częstochowskiego Czajki, wojewody krakowskiego mgr Ostrowskiego, gen. Spychalskiego, prez. miasta dr Fiderkiewicza, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, prof. Kutrzeby, rektorów pozostałych wyższych uczelni Krakowa i przedstawicieli władz państwowych, stowarzyszeń naukowych, wojskowych, grona uczonych krakowskich i zamiejscowych, oraz zgromadzonej publiczności i młodzieży akademickiej.

Pierwszy zabrał głos rektor prof. Lehr-Splawiński, witając obecnych przedstawicieli Rządu i Wojska Polskiego.

Dzieje tajnego nauczania uniwersytetu przedstawił, ostatni przedwojenny prorektor prof. Szafer.

APEL PCK W ŁODZI

Tysiące Polaków wracających z obozów koncentracyjnych, więzień, obozów karnych, obozów pracy, inwalidów wojennych oraz przesiedleńców — zwraca się codziennie do PCK w Łodzi z prośbą o odzież, żywność, pomoc lekarską i pomoc pieniężną.

Tysiące potrzeb zostało już zaspokojonych, tysiące — domaga się zaspokojenia i olbrzymich rezerw w odzieży, wyżywienia i pieniądzu.

Polski Czerwony Krzyż, który na terenie Łodzi udzielał dotychczas wszystkim zgłaszającym się doraźnej pomocy — i który wobec wyczerpania się magazynu — musiał pracę tę

ograniczyć — zwraca się z apelem do społeczeństwa łódzkiego o ofiary w naturze i gotówce.

Zgłoszenia w lokalu PCK, Piotrkowska 236.

WISŁA PRZYBIERA

WARSZAWA, (Polpress). — Wisła przybiera. Dziś woda osiągnęła według danych stacji Hydrometeorologicznej w Warszawie poziom 3,95 m. Przybór wody trwa od dnia 14 bm. Woda podnosi się około 50 cm na dobę. Jest to druga faza powodziowa.

ZWIĘKSZYĆ WYDAJNOŚĆ PRACY!

KATOWICE, (Polpress). — Na zebraniu robotników huty „Pokój“ uchwalono rezolucję, w której robotnicy i pracownicy huty „Pokój“ oświadczają, że w rozumieniu potrzeb Państwa postanawiają jednogłośnie zwiększyć wydajność swej pracy o 25 proc. Tekst rezolucji przesłano Premierowi tow. Osóbce-Morawskiemu, Ministrowi Przemysłu tow. H. Mincowi i Wojewodzie śląskiemu gen. Zawadzkiemu.

70 lat pracy na polskiej scenie

90 lat życia i 70 lat pracy, które właśnie skończył 20 marca na scenie, są to rekordowe cyfry, jakimi szczyci się nestor polskiej sceny L. Soliski, który w czwartek 22 marca po raz pierwszy po odzyskaniu wolności, wystąpił znowu na deskach teatru im. Słowackiego, w swojej wspaniałej kreacji Dyndalskiego w „Zemście“ Fredry.

— W tej sztuce — mówi nam artysta — przeszedłem całe skale: zacząłem od Waclawa, potem grałem Cześnika, Rejenta, Papkina, choć tego nie lubiłem, aż wreszcie zostałem przy Dyndalskim.

— Wojna wygarbowała mi skórę porządnie: w 1939 r. ofiarowałem na wiosnę moje zbiory dla Muzeum Narodowego w Warszawie. Z powodu remontu w nowych gmachach muzeum, miały one być tam przeniesione na jesieni. Tymczasem wybuchła wojna. W ostatniej chwili, na kilka godzin przed kapitulacją Warszawy, bomba padła na dom, spaliła go i moje zbiory zepadły. A razem z nimi osobiste mienie, dokumenty, listy, obrazy, pamiątki i wszystko... Potem przyszła okupacja. Nie grałem, rzecz prosta, a Niemcy jako emerytowi dali mi spokój.

Liberalizm gospodarczy

(Z cyklu: Popularyzacja wiedzy socjalistycznej)

Kapitalistyczny system produkcji — szczególnie w swym początkowym okresie działania opierał się na t. zw. *liberalizmie gospodarczym*. Polega on na tym, że kapitalista może produkować takie towary, które mu dają w sprzedaży największy zysk, ponadto może produkować je w dowolnej ilości. Państwo, instytucje samorządowe czy inne nie mają prawa wpływania na jakość i ilość produkcji. Produkcja jest w takich warunkach regulowana *prawem popytu i podaży*, t. zn. *rynek* wchłania taką ilość towaru, na jaką jest zapotrzebowanie odbiorców.

Przedsiębiorcy kapitaliści wpływają na zwiększenie popytu *reklamą*. Reklama jest doskonałym środkiem na zwiększenie dochodów kapitalisty, który posługując się nią skutecznie pogarsza jakość towaru, licząc na to, że jego towar jest dostatecznie znany i „wyttrzyma“ konkurencję.

Kapitalistów produkujących ten sam towar jest dużo. Jeżeli na rynku w warunkach liberalnej gospodarki znajdzie się „nadmierna“ ilość towaru, powoduje to t. zw. „*nadprodukcję*“. Ta „*nadprodukcja*“ istnieje jednak tylko dla kapitalisty, pragnącego sprzedać swój towar po możliwie najwyższej cenie t. j. z zyskiem. Nie istnieje ona dla szerokich mas odbiorców, które z powodu niskich zarobków mogą — mimo „*nadprodukcji*“ — oglądać towar tylko na wystawach sklepów. Kapitalista kieruje się w swej działalności wyłącznie *zyskiem*, a nie potrzebami szerokich mas. To też w warunkach „*nadprodukcji*“ nie waha się zniszczyć pewnej ilości wyprodukowanego towaru, by przez sztuczne zmniejszenie tego towaru na rynku uzyskać wyższe cenę. Znaną są wypadki palenia kawy, pszenicy, wlewania do rzek mleka skondensowanego i t. p. mimo, że w tym samym kraju są ludzie niedojadający i gruźlicze dzieci.

Z czasem jednak kapitaliści zaczęli stosować inny środek na usunięcie zgrubnej dla ich wysokich zysków konkurencji. Zaczęli tworzyć we własnych krajach i na terenie międzynarodowym organizacje nazwane *trustami i kartelami*. Te związki kapitalistyczne starają się usunąć konkurencję poprzez zrzeszenie kapitalistów „*najczęściej*“ tej samej gałęzi przemysłu. Oto przykład. Fabrykanci naczyń kuchennych w Polsce zakładają kartel. Z 5 fabryk produkujących ten towar 2 unieruchamiają i ustalają między sobą taką cenę na naczynia kuchenne, że ogólny zysk jest dostatecznie wysoki na pokrycie „*zarobków*“ właścicieli 5 fabryk. W rezultacie robotnicy 2 fabryk idą szlifować bruk i duża część ludzi z powodu wysokich cen je z naczyń zniszczonych.

„*Nadprodukcja*“ powoduje ponadto *kryzysy*. Kryzys jest zjawiskiem nieodłącznie związanym z ustrojem kapitalistycznym. Z powodu międzynarodowych powiązań gospodarki prywatnej, obejmuje on nierzadko cały świat, pozbawiając warunków do życia dziesiątki milionów ludzi pracy.

Liberalna gospodarka kapitalistyczna jest wzyta z wszelkich kryteriów moralnych. Zysk, jako jej jedyne koło napędowe pcha je do wyszukiwania wszystkich możliwych *rynków zbytu*, choćby one miały miejsce w kraju wrogim. Znaną są np. wypadki „*obsługiwanie*“ przez fabrykantów broni dwu stron ze sobą walczących.

Gospodarka kapitalistyczna w pewnych wypadkach hamuje także postęp techniczny. Dzieje się to wtedy, kiedy jakiś wynalazek techniczny „*nie kalkuluje się*“ — czy to z powodu pięknego wkładu kapitalisty w istniejące już urządzenia maszynowe, czy też dlatego, że zwiększył by produkcję, co nie jest korzystne ze względu na konieczność zmniejszenia cen.

Socjalizm przeciwstawia liberalnej gospodarce kapitalistycznej — gospodarkę planową. Napiszemy o niej w następnym numerze.

op.

Zwiedzamy fabryki

J. John, Fabryka maszyn

SKALE PORÓWNAWCZE

W małym, parterowym domku, rozmawiamy z portierem. Siwowłosa robotnik wskazuje na róg dyżurki i mówi, że w tym miejscu urodził się młodszy John. Stary John (umarł pół wieku temu) był kowalem i mieszkał w tym drewnianym, a kuźnia stała w miejscu, gdzie teraz wznosi się długi i oszklony dach odlewni żelaza. Młodszy John nie mieszkał już w parterowym domku. Przeniósł się do „pałacu“, gdyż rozwój firmy, od kuźni do jednej z największych fabryk metalowych w Łodzi, pozwalał i wymagał okazalszej prezencji.

Portiernia i „pałac“, to skala bogactwa się przemysłowca. Kuźnia starożytna i obecne hale fabryczne, to skala łatwych możliwości rozwoju przemysłu w dawnej Polsce. W ciągu pół wieku interesy pp. Johnów ciągle szły ku lepszemu, natomiast 1.000 robotników, zatrudnionych przed wojną w fabryce Johna, żyło nie wiele lepiej i zarabiali nie wiele więcej od towarzyszy, którzy przed pół wiekiem rozpoczynali walkę w imię poprawy bytu klasy robotniczej.

TWARDZI JAK ODLEW

Sekretarz fabrycznej rady załogowej jest dobrej myśli. U Johna pracuje kilkanaście lat, więc zna fabrykę i robotników jak własny dom. Pokazał nam odlewy żelaza i rzekł: „Robociarz, to jak ten odlew — ogień go palił, woda zalewała, a on zrobił się jeszcze bardziej twardy“. W tym porównaniu widać wyraźną aluzję do ciężkich prób, które robotnik ma już po za sobą i do tych, które go jeszcze oczekują.

Ci robotnicy, hartowani przez lata okupacji, zgłosili się wszyscy do pracy. Do portierni przychodzi ich więcej niż fabryka może obecnie zatrudnić. Okupant i bomby zniszczyły sporo maszyn i warsztatów pracy.

„POŚPIECH“

W hali mechanicznej kierownik pokazywał nam części maszyn, znaczone czerwoną farbą. Te części, łatwe do zdemontowania, zamierzali Niemcy wywieźć w ostatniej chwili. Nie udało się. Przy rozmontowywaniu maszyn robotnicy wykazali taki „pośpiech“, że maszyny zostały całe aż do wkroczenia Armii Czerwonej. Są jednak widoczne ślady po fundamentach maszyn, wywiezionych jeszcze przed rokiem.

Poważne szkody poniosła fabryka od bomb. Kilka ugodziło w „serce“ fabryki, w oddział kompresorów. Czę-

ściowemu zniszczeniu uległy biura techniczne, laboratoria i hala mechaniczna.

OSIĄGNIĘCIA GODNE UZNANIA

Rany się leczy. Kierownik techniczny (nawiasem mówiąc inżynier z Warszawy, uczuciowo z fabryką jeszcze nie związany) ma pełne uznanie dla łódzkich robotników. W ciągu półtora miesiąca załoga fabryki załatała uszkodzenia, uruchomiła maszyny i oddała pierwszą serię produkcji koniecznej dla Armii. Robotnik, nie znając jeszcze wysokości plac, niedostatecznie zaprowiantowany, wyniszczony przez wojnę, pracuje ofiarnie, z całkowitym zrozumieniem potrzeb chwili.

„Przed wojną — mówi inżynier — takie osiągnięcia w takich warunkach były nie do pomyślenia“.

„CENTROBIEŻKI“

W odlewni, obok olbrzymich korpusów obrabiarek, stoją krótkie tuleje. Odlewa się je masowo. Są potrzebne wojsku. Odlewnia nastawiona jest na produkcję tych części. Rewelacją w sposobie produkcji są nowe maszyny, t. zw. „centrobieżki“, sprowadzone specjalnie ze Związku Radzieckiego.

Robotnik, obsługujący te maszyny, pokazał nam, jak się w nich te tuleje odlewa. W ciągu godziny można odlać kilkanaście sztuk, które jakością przewyższają odlewane starym systemem.

PRZYCZYNA I WIELE SKUTKÓW

Najdotkliwszą bolączką robotników (podobnie zresztą jak całej Łodzi) jest aprowizacja. Rada załogowa zorganizowała stołkówkę, która wydaje

dziennie kilkaset obiadów. Czynione są starania o przydział odzieży i obu-

wia. „Było niebardzo, ale jest lepiej“ — mówi jeden z członków rady załogowej.

Drugą bolączką, natury o wiele szerszej, jest brak surowca dla odlewni, brak koksu odlewniczego i opałowego, brak olejów itp.

I tu zaczyna się łańcuszek jednej przyczyny i wielu skutków. Przyczyna, to transport. Skutki są następujące: — fabryka pracuje na resztkach, kierownicy nie mogą planować produkcji na dłuższy okres czasu, nie można wywieźć popiołu spod pieców odlewniczych, nie można usunąć gruzów, bo — nie ma środków transportowych.

„Pamiętam — mówi jeden z robotników — robotę po tamtej wojnie. Z fabrykami i pociągami było jeszcze gorzej, jednak robota poszła. Teraz też pójdzie. Zależy to nie tylko od Rządu, ale i od nas samych“.

„Z SUTEREN DO JASNYCH MIESZKAŃ“

Na 500 ludzi załogi około 200 zgłosiło wnioski o zmianę mieszkania. Przeglądaliśmy podania. Byliśmy wzruszeni i... zawstydzeni: — w żadnym podaniu nie znaleźliśmy tak dzisiaj modnego apetytu na „apartamenty“. Robotnicy proszą o mieszkania dwuizbowe, t. zn. o pokój z kuchnią...

Ta skromność i realizm robotnika może służyć za wzór wielu pp., ob. ob. i tow. tow.

L. P.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Odezwa

Na Powiślu — tam moja młodość,
moją szkołą — Wola gorąca,
i dlatego bez plakatów i odezw
niepodległość rozumiem od brzdąca.

Kocham wolność, ot, sercem andrusa,
zadurzonem na zabój, w echemie?
W myśl lotnej na żagli obrusach,
w wietrze wolnym, co w łóżach szemrze

Ech, szumią wiatrami Powiśle,
hukiem fabryk uczyła Wola
myśleć śmiało i czuć niezawisłe
i przed nikim nie schodzić z pola.

Bo uczyli mnie tam — nad Wisłą,
że o honor „musowo“ też bicz się —
takie lekcje w sercu nie wyschem,
taki moral zdrańca się z życia.

Stąd jak andrus kocham swobodę
i myśl chylą, co z wiatrem pomyka —
i dlatego bez plakatów i odezw
niepodległość rozumiem od smyka.

Kronika łódzka

DOŻYWIANIE DZIECI ŁÓDZKICH

Pełnomocnik Ministerstwa Apropowizacji i Handlu oddał do dyspozycji na akcję dożywiania dzieci łódzkich następujące artykuły: 10 ton kaszy jęczmiennej, 10 ton cukru, 10 ton soli, 300 kg mąki pszennej, 2 tony kawy zbożowej, 3 tony kaszy manny, 30.000 pudełek budyni.

HANDEL KOMISOWY W ŁODZI

W myśl zarządzenia Pełnomocnika Ministerstwa Apropowizacji i Handlu sklepy komisowe mogą być prowadzone tylko na podstawie udzielonych przez Władze koncesyj. Właściciele już otwartych sklepów komisowych winni dodatkowo ubiegać się o koncesję.

OGŁOSZENIE

Przesyłki pocztowe, nadawane do osób będących w wojsku mogą zawierać w adresie tylko: a) imię i nazwisko adresata, b) numer poczty polowej (względnie numer skrytki pocztowej).

Niedopuszczalnym jest oznaczanie formacji wojskowych, ani miejsca ich postoju. Przesyłki nie odpowiadające tym wymogom będą wyłączone od dalszego transportu.

Hitlerowcy szykują się do klęski

Znany dziennikarz amerykański Reace ogłosił szereg szczegółów o przygotowaniach organizacyjnych hitlerowców na okres po nieuniknionej klęsce Niemiec. Przygotowania te, rozpoczęte jeszcze w 1943 r., idą w trzech kierunkach: a) organizowanie band dywersyjno-terrorystycznych, b) utworzenie szeroko rozgałęzionej podziemnej organizacji faszystowskiej, c) sabotaż warunków traktatu pokojowego między Niemcami a narodami sprzymierzonymi.

Bandy dywersyjno-terrorystyczne mają rozwinąć swą „działalność“ w Prusach Wschodnich, w południowych i południowo-zachodnich Niemczech, w Tyrolu oraz w Austrii, gdzie teren górzysty i wielkie lasy sprzyjają prowadzeniu walk partyzanckich. Niemieckie plany celne dowództwo gorączkowo opracowuje plany operacyjne dla tej podziemnej armii faszystowskiej. Specjalny sztab, znajdujący się na razie w Monachium, ma pokierować tymi operacjami z jakiejś zakonspirowanej mało znanej

miejsowości. Szefem tego sztabu jest Wilhelm Scheppmann, obecnie szef sztabu SA, specjalista w prowadzeniu podziemnej roboty sabotażowej, gdyż już w 1923 r. organizator sabotażu antyalianckiego.

Dobór bandytów faszystowskich celem skompletowania oddziałów terrorystycznych rozpoczęty został przez Himmlera jeszcze w 1943 r., gdy z oddziałów SS wyłoniono 10.000 osób dla wykonania „zadań specjalnych“ włącznie wewnątrz Niemiec. Następnie ten specjalny kontyngent był systematycznie uzupełniany przez ludzi „najlepszej niemieckiej krwi“.

Obecnie oddziały terrorystyczne zapoznają się z przyszłym terenem swej „działalności“, w szczególności z drogami i przejściami przez góry i lasy, ćwiczą się w prowadzeniu walk z liczebnie przeważającym przeciwnikiem i kształcą dowódców spośród oficerów SS. Jednocześnie na terytorium przyszłych walk partyzanckich organizuje się składki broni, amunicji, żywności, umundurowania, powstaje specjalna sieć łączności dla obsługi sztabów terenowych i kontaktu ze sztabem naczelnym itd.

Niezależnie od organizacji band dywersyjno-terrorystycznych Himmler tworzy olbrzymi aparat podziemny — t. zw. „szóstą kolumnę“. Niemcy zostały podzielone na szereg sektorów i okręgów pokrytych gęstą siecią podziemnych organizacji hitlerowskich, składających się z wielu tysięcy komórek. Do „szóstej kolumny“ należą tylko najbardziej pewni hitlerowcy. Przede wszystkim rekrutuje się ona spośród młodych wychowanków „szkół Adolfa Hitlera“. Szkoły te istnieją od 1934 r. Ostatnio 34 szkoły tego rodzaju kształciły rok rocznie 40 tysięcy młodzieńców, nawskroś przesiąkniętych „ideologią“ hitlerowską.

Podziemna organizacja faszystowska ma następujące zadania: terror, dywersje, szpiegostwo, prowokacje, propagandę hasel hitlerowskich oraz przygotowania do trzeciej wojny światowej. Organizacja podziemna ma przygotować kadry nowej armii niemieckiej, zgodnie z zapowiedzią organu Himmlera „Das schwarze Korps“: „Potrzebna nam będzie wielka armia za dwadzieścia lat“.

Aby uchronić swe kadry od odpowiedzialności po klęsce Niemiec, hitlerowcy stosują wyrafinowane metody maskowania. Zwolennicy Hitlera trafiają do obozów koncentracyjnych i więzień, aby móc potem udawać „antyhitlerowców“. Przeciwno innym hitlerowcom gestapo prowadzi fikcyjne sprawy o rzekomą „działalność antyfaszystowską“. Inną kategorię wciąga się do kartotek ludzi „niepewnych“ i „poszukiwanych“. Wielu wreszcie doświadczonych hitlerowców udaje już teraz „dezertorów“.

W całym kraju hitlerowcy masowo otrzymują fałszywe dokumenty ze zmianą nazwisk

i miejsc zamieszkania. Znani działacze hitlerowcy już teraz obejmują skromne posady biuralistów, techników itd. w drugorzędnych przedsiębiorstwach prywatnych. Zniszczenie wielu miast niemieckich podczas bombardowań, oraz milionowe rzesze uchodźców sprzyjają i ułatwiają takie zamaskowanie i zalegalizowanie przyszłych członków „szóstej kolumny“.

Kadry dywersantów i terrorystów kształcą się w specjalnych szkołach. Poza tym Himmler już teraz przygotowuje bazę techniczną dla podziemnej organizacji, a mianowicie nielegalne drukarnie, ukryte stacje radiowe, rozgałęzioną sieć zakonspirowanych mieszkań itd. Kierownictwo „szóstej kolumny“ będzie dysponować własną służbą wywiadu i kontrwywiadu.

Kierownictwo naczelne faszystowskiego ruchu podziemnego znajdować się będzie poza Niemcami, w jednym z państw neutralnych, i składać się ma z najbardziej znanych przywódców hitlerowskich.

Odrębny rozdział przygotował Himmlera na okres po klęsce Niemiec stanowi planowany przez niego sabotaż warunków traktatu pokojowego między narodami sprzymierzonymi i Niemcami. Wykorzystując doświadczenia sabotażu antyalianckiego po pierwszej wojnie światowej, hitlerowcy chcą zastosować te doświadczenia w znacznie szerszym zakresie. Prócz zbrojnego oporu band terrorystycznych przewidziane jest masowe ukrycie broni i materiałów wojennych, surowców strategicznych, urządzeń przemysłowych, zagrabionych dzieł sztuki itd. W ten sposób hitlerowcy chcą uniemożliwić wojskowe i gospodarcze rozbrojenie Niemiec, a także wypłatę przez Niemcy odszkodowań.

Takie są przygotowania hitlerowców na okres po klęsce. Nie trzeba im się dziwić. Każdy bandyta, każdy zbrodniarz prócz planu zbrodni zawsze opracowuje plan zachowania się po popełnieniu zbrodni, plan „działania“ na wypadek niepowodzenia, na czas, gdy osiągnie go karząca ręka sprawiedliwości.

Możemy być pewni, że zarówno Czerwona Armia na wschodzie, jak i wojska aliantów na zachodzie znajdą dość sił, aby po zwycięstwie nad jawną armią niemiecką zlikwidować także podziemne oddziały hitlerowskie. Żadne przygotowania Hitlera i Himmlera nie uchronią ich i ich bandytów przed zupełną likwidacją.

L. K.

Zaciemniamy

od godz. 18,30 do godz. 5-tej

6 sierpnia 1944 r. na Woli

Pierwszych siedem dni sierpnia 1944 r. to okres krwawych zbrodni hitlerowskich na ulicach Woli.

Wolska 129 — t. zw. dom Hankiewiczza. Niedziela — 6 sierpnia godzina 7 min. 30 rano. Duży oddział SS otacza dom. Rozpoczyna się rewizja w poszukiwaniu „broni“ i „bandytów“. Po godzinie mieszkańcom każą ustawić się przed domem, zapowiadając ewakuację na zachód. Pod domem formuje się kolumna ponad 400 osób, kobiety z dziećmi na ręku, starcy, każdy z małym zawiniątkiem. Naprzeciw ustawiają SS-mani dwa karabiny maszynowe. Wylekniony tłum patrzy nieprzytomnie na przygotowania do kaźni. Przy karabinach pojawia się obsługa.

Padają salwy...

Tłum wali się na jezdnię.

Zginęło wówczas ponad 400 osób. Krwawi oprawcy po dokonaniu zbrodni rzucili się na rabunek opustoszałych mieszkań.

Dopiero w nocy spod zwału trupów wyczołgało się 5 osób; 3 kobiety i dwoje dzieci. Jedna z cudem uratowanych kobiet, 58-letnia Anna Walicka opowiada o swoich przeżyciach:

„Kiedy ujrzeliśmy karabiny maszynowe, jasne już było, jaki los nas czeka. Po pierwszej serii strzałów przywaliły mnie zwłoki mojej córki i jej dwuletniego synka. Kiedy po kilkugodzinnym omdleniu odzyskałam przytomność, usłyszałam wydobywające się spod zwłok jęki 10-letniego chłopca. Uspokoiliam go, przyrzekając wieczorem ratunek. Wkrótce pojawili się znów nad nami SS-mani, aby dobić nielicznych pozostałych przy życiu. I tym razem uratowałam się cudem. W nocy udało mi się wydostać z miasta. Tego samego dnia zamordowali hitlerowcy przed kościołkiem wolskim proboszcza ks. Krygiera i kobiety, które schroniły się w podziemiach kościoła. Na ulicy Ordona spalili żywcem dwie staruszki“.

(Polpress)